WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T, nr 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się

Nr. 63. Bochum, wtorek, 28 maja 1895. Rok 5.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski. Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Alstaden. W sobotę, dnia 18-go maja przybył do Styrum Wiel. ks. Leichert słuchać spowiedzi św. i pozostał aż do poniedziałku, a pracy miał tyle, że i podołać nie mógł, bo czas był za krótki, chociaż siedział w konfesyonale blisko do 12 w nocy. Przeszło 200 ludzi przystąpiło do spowiedzi i Komunii św. Praca jego była ciężka, bo jak się sam wyraził, to nie mógł tak prędko słuchać, żeby tylko spowiedź zbyć i na tem koniec. Byłoby dobrze, gdyby ksiądz polski choć cały tydzień mógł między nami przebywać, bo jeszcze i tak jest dużo i takich, którzy nie byli i spodziewali się, że tu ksiądz dłużej będzie, ale tym pomódz nie można, bo się sami ociągali i zostali bez spowiedzi św. Pożądanem też jest, ażeby ksiądz polski na dłuższy czas między nami pozostał, ażeby choć raz w roku odwiedził wszystkie domy, gdzie Polacy mieszkają, bo i u nas w naszych ojczystych stronach jest ten zwyczaj. W niedzielę rano o 7-mej podczas mszy św. przystąpili członkowie Towarzystwa św. Jerzego pod chorągwią do Komunii świętej. Po południu o $3^1/_2$ godzinie odbyło się nabożeństwo z kazaniem. Kościół w Styrum jeszcze nigdy tak nie był przepełniony, jak tą razą, tak, że nawet ksiądz proboszcz Barsch wyraził swe zdziwienie, że nas tu tak dużo. Po nabożeństwie odbyło Towarzystwo św. Jerzego swoje miesięczne zgromadzenie, na które też Wiel. ks. Leichert przybył, oraz Rodacy i Rodaczki z Oberhausen. Sala była napełniona po brzegi. Ks. Leichert wygłosił do nas piękną pouczającą mowę i zachęcając Rodaków, żeby każdy do Towarzystwa należał, bo tam się pouczy, jak żyć potrzeba i przecz to nie wpadnie w sidła złych ludzi. Dalej zachęcał do odmawiania Różańca i noszenia szkaplerza św. Po przemówieniu p. Szulca z Oberhausen i p. Radeckiego ztąd, zaśpiewali goście z Oberhausen pieśń narodową, a członek pan Dziuba wygłosił nam 2 piękne deklamacye. Na ostatek zaśpiewaliśmy pieśń: „O Maryo, moja radość“. Wiel. ks. Leichertowi za jego trudy i mozoły, jako i wszystkim gościom, którzy nas raczyli zaszczycić swą obecnością, składamy serdeczne „Bóg zapłać“ i życzymy wszystkiego dobrego.

Luetgendortmund. W Towarzystwie św. Kazimierza odbył się obór nowego zarządu. Prezesem obrany p. P. Stankowiak, zastępcą p. L. Tacka, sekretarzem p. Fr. Ratajczak, zastęp. Marszałek, kasyerem p. M. Walkowiak, chorążym pan Jankowiak, asystentami pp. A. Spychaj i J. Grześkowiak.

Hamburg. Sprawozdanie z zabawy Towarzystwa Rękodzielników polsko-katolickich w Hamburgu, która się odbyła dnia 12 maja br. na sali Rothenburgsorter „Tivoli“ Röhrendamm nr. 121.

Już o godz. 7 wiecz. zaczęli się Rodacy licznie zbierać, a o 8 godz. sala była zapełniona po brzegi. Przewodniczący tow. pan Paweł Bielecki otworzył uroczystą zabawę pochwaleniem Pana Boga i śpiewem ogólnym: „Boże coś Polskę“, któremu cała kapela wtórowała. Następnie zostały odegrane dwie sztuczki teatralne: 1) „Wieniec na obrazie św. Małgorzaty“, 2) „Koszyk jagód“. Amatorzy i amatorki bardzo dobrze ze swych ról się wywiązali, za co oklaskami im podziękowano.

Udział w naszej uroczystości, brało także Tow. katolickie Polek „Wieniec“. Tow. polskie „Kłosy“ przysłało delegatów. Przewodniczący przywitawszy towarzystwa i wszystkich gości, przeczytał telegram przysłany nam (właśnie w czasie przedstawienia amatorskiego) przez prezesa towarzystwa naszego, czcigodnego ks. Zygmunta Swidra, który obecnie jest w swych rodzinnych stronach, a więc nie mógł być na naszej zabawie obecnym. Niezapomniał on — chociaż i w dalekich stronach — o swych owieczkach w Hamburgu, życzył nam wesołej zabawy i wszelkiej pomyślności, za co mu p. przewodniczący razem z całem zgromadzeniem serdecznie podziękował, wznosząc toast: „Nasz czcigodny duszpasterz niech nam żyje“.

Następnie zabrał głos obecny na zabawie czcigodny ks. wikary Weyer. Przemawiał w języku niemieckim. Przytaczając kilka słów polskich, wyraził on wielkie zadowolenie, iż towarzystwo nasze w tym krótkim czasie istnienia swego, tak bardzo pracuje nad rozwojem tutejszych Polaków i takim szacunkiem otacza swego duszpasterza, a nie mniej pielęgnuje wiarę św. katolicką. Cieszył się też bardzo czcigodny ks. Weyer, że tak licznie się zebraliśmy i wzniósł toast na pomyślność naszego towarzystwa. Zaznaczyć nam wypada, iż ks. wikary Weyer jest niemieckiej narodowości, ale kocha bardzo Polaków i nauczył się polskiej mowy, już tak dalece, iż obecnie naszego czcigodnego duszpasterza ks. Zygmunta Swidra zastępuje i odprawia polskie nabożeństwa, za co mu Polacy z Hamburga i okolicy składają serdeczne: „Bóg zapłać“. Polacy nigdy nie zapomną w swoich modłach o tak zacnym kapłanie i prosić będą, by Bóg litościwy raczył go jak najdłużej przy zdrowiu i życiu zachować.

Po wzniesieniu przez przewodniczącego toastu na zdrowie Wiel. ks. wikarego Weyer'a odbył się polonez w kostyumach, poczem nastąpiła dalsza zabawa, którą przeplatano deklamacyami. Pan Wrześniewski deklamował o pannie Guzdralskiej, a p. Budnowski „Pokój poległym“.

Wszystkim członkom, amatorom i amatorkom, którzy się przyczynili do upiększenia naszej uroczystej zabawy, również wszystkim gościom, którzy raczyli nas zaszczycić swą obecnością, składamy na tem miejscu serdeczne „Bóg zapłać“.

W końcu wzywamy szanownych Rodaków do abonowania „Wiarusa Pol.“, jako pisma przeznaczonego dla Polaków na obczyźnie.

Tow. Rękodzielników polsko-kat. w Hamburgu.

Egeln pod Magdeburgiem. Towarzystwo św. Piotra i Pawła obchodziło dnia 19 maja 5-tą rocznicę swego istnienia, przy licznym udziale Polaków i Polek. O 7 z rana odprawiona została Msza św. na intencyę towarzystwa, na której członkowie byli obecni. O godzinie wpół 2-giej zgromadzili się członkowie na sali p. Thurau. Na obchód nasz przybyły następujące towarzystwa z chorągwiami: Tow. pod opieką Serca Jezusowego z Thale, Tow. św. Jana Chrzciciela z Vienenburgu. Tow. św. Barbary z Stassfurtu i tutejszy niemiecko-kat. „Josephs Verein“. Tow. św. Jana Nep. z Magdeburga nadesłało też jednego delegata a Tow. św. Szczepana z Gommern depeszę z powinszowaniem. O godzinie wpół 4 tej wyruszył pochód przez miasto. Na ulicy przed mieszkaniem księdza katolickiego Ax, stanął pochód i wzniósł okrzyk na cześć jego. Gdy pochód przybył do pięknie przystrojonej sali p. Thurau zaśpiewano naprzód hymn narodowy, poczem przywitał wszystkich nasz prezes p. R. Sulek. Następnie był koncert do godz. 7 wieczorem. Podczas koncertu występowało Tow. św. Barbary z Stassfurtu z pięknym śpiewem. Pan R. Sulek zachęcał Rodaków, by wstępowali liczniej do towarzystw, p. R. Walkowiak z Thale zachęcał zaś do życia religijnego, po nim zabrał głos przew. p. A. Malewicz ze Stassfurtu. Z piękną deklamacyą wystąpiła 8 letnia dziewczynka p. R. Sulki, potem udzielono głosu delegatowi Tow. św. Jana Nep. z Magdeburga p. Drabantowiczowi, który uniewinniając tow., że bez chorągwi przybył, gdyż niewysyłają swej chorągwi na rocznicę, lecz tylko na poświęcenia. Mówca zachęcał też matki Polki, ażeby swe dziatki po polsku czytać i pisać uczyły, bo jak to pięknie, gdy dziatki w polskim języku z deklamacyą wśród zabawy wystąpić mogą. Na uroczystość naszą przybył także nasz honorowy prezes wielebny ks. Ax. Od godziny 7 do 8 wieczorem była pauza. Potem nastąpiła dalsza zabawa. Towarzystwo św. Piotra i Pawła miało odegrać teatr pod tytułem: „10,000 marek“, aleśmy nie dostali od tutejszej władzy pozwolenia, bo żądała ona, ażebyśmy ową sztuczkę na niemieckie dali przetłomaczyć. Udaliśmy się do wyższej instancyi, od której jednak nie odebraliśmy dotychczas żadnej odpowiedzi. Tow. św. Piotra i Pawła urządziło małą loteryę. Losowanie miało nastąpić o godz. 6 po połud., ponieważ jednak dla długich mów zabrakło na to czasu, przeto dopiero o godz. wpół 10-tej odbyło się losowanie. Nr. 197 wygrał skopu, nr. 82 budzik a nr. 166 parasol. Dalsza zabawa odbyła się w najlepszym porządku.

Wszystkim towarzystwom, które brały udział w naszym obchodzie, zasyłamy serdeczne podziękowanie. Zarazem dziękujemy tym członkom, którzy chętnie się przyczynili do strojenia sali. Nadmieniamy, iż tutejsza władza była bardzo ciekawa, jakiej treści były przemówienia delegatów innych towarzystw. Zwracamy przeto przewodniczącym uwagę, ażeby się starali, iżby mówcy przy obchodach przemawiali oględnie. Nadmienić też wypada, że wzniesiono okrzyk na cześć Ojca św., cesarza i pomyślny rozwój towarzystw polsko-katolickich.

R. Sulek, przewodniczący. Paweł Jędrzejewski, sekretarz.

Brandenburg. Wielka radość panowała w dniu 19-go bm. pomiędzy tutejszą Polonią. Na zaproszenie polsko-katolickiego Towarzy-

stwa „Sobieski“ przybył do nas ks. proboszcz Wawrzyniak, aby zaspokoić nasze potrzeby duchowe. Już długo przed rozpoczęciem osobno dla nas urządzonego nabożeństwa był kościół zapełniony ludnością polską. Podczas Mszy św. śpiewaliśmy polskie pieśni, a wygłoszone kazanie w ojczystym języku i wystósowane do Rodaków na obczyźnie, niezawodnie sobie słuchacze zachowają na dłuższy czas w sercach. Do Stołu Pańskiego przystąpiło wielu naszych. Po południu o godz. 4 było uroczyste posiedzenie towarzystwa, na które nasz gość czcigodny ks. patron Wawrzyniak, wielebny ks. dziekan Schomer i 70 osób obojga płci przybyli. Przewodnictwo powierzono księdzu patronowi. Po załatwieniu spraw towarzyskich dał nam przewodniczący wskazówki różnego kierunku, objaśniał bliżej cel Związku Towarzystw Berlińskich, do którego i nasze towarzystwo należy, zachęcał do wytrwania w pracy codziennej, do pilnego czytania pism pożytecznych, do dobrego wychowania dzieci, do oszczędzania ciężko zapracowanego grosza, do łączenia się w towarzystwa, abyśmy tam nad sobą radzili i wzajemnie się pouczali. Ostrzegał nas od zasad socyalistycznych, które około nas rozkrzewione są i nas kuszą. Po tem przemówieniu zabrał głos nasz tutejszy ks. proboszcz i naturalnie w niemieckiej mowie wypowiedział swe zadowolenia z łączenia się Polaków w jego parafii i że musimy jako katolicy pośród innowierców stać wspólnie na posterunku. Po wolnej dyskusyi i kilku deklamacych zakończono posiedzenie, które nam długo w pamięci pozostanie. Dziękujemy jeszcze raz serdecznie i na tem miejscu ks. patronowi za poniesione trudy.

Z Rzymu

piszą do „Kur. Pozn.“: Przed chwilą wyszliśmy z pałacu kongregacyi Propagandy wiary, w którym mieszka ks. kardynał Ledóchowski, przełożony nad tą kongregacyą, a zarządzający Kościołem w czterech częściach świata. Ponieważ władza jego jest bardzo wielka i jest pierwszą osobą po Papieżu, przeto nazywają go tutaj „Papa rosso“ papież purpurowy. Ilekroć pielgrzymi polscy przybędą do Rzymu, zawsze składają swe uszanowanie ks. kardynałowi Ledóchowskiemu. I tym razem zebraliśmy się wszyscy, to jest 140 osób w jego mieszkaniu pod wodzą naszego przewodnika, ks. dr. Smoczyńskiego, który w imieniu naszem przemówił do ks. kardynała, a zarazem podniósł tę okoliczność, że pielgrzymi polscy uważają się za szczęśliwych, iż pierwsi mogą złożyć życzenia Jego Eminencyi z powodu nadchodzącej 50-letniej rocznicy przyjęcia przez niego święceń kapłańskich. W dniu bowiem 13 lipca br. minie 50 lat, jak ks. kardynał Ledóchowski w bazylice św. Jana na Lateranie przyjął święcenia kapłańskie z rąk ks. kard. Lambruschiniego, a nazajutrz, tj. 14 lipca odprawił pierwszą mszę św. na grobie św. Piotra. Ks. kardynał bardzo był wzruszony słowami ks. Smoczyńskiego i oświadczył, że słowa naszego przewodnika wywołały bardzo poważne wspomnienia z jego żywota. Serdecznie też dziękował i ks. Smoczyńskiemu i nam, cośmy wtórowali uczuciami duszy serdecznym i gorącym jego słowom. Następnie przez naszego przewodnika byliśmy przedstawieni Jego Eminencyi, który dla każdego miał wdzięczne, a pełne uprzejmości wyrazy, i w końcu żegnając nas, udzielił nam swego błogosławieństwa. Ks. kardynał Ledóchowski lepiej wygląda, niż przed paru laty. Wzrok żywy, barwa oblicza zdrowa, a ruchy swobodne. Daj Boże, aby dla dobra Kościoła i sławy naszego narodu długie jeszcze lata mógł tak znakomicie dla Kościoła pracować.

Zapewne was to zajmie, że cała nasza pielgrzymka złożyła swój hołd u grobu Wielkiego Papieża, Piusa IX. a naszego wielkiego miłośnika i opiekuna. Będąc u jego grobu, trudno nie klęknąć u niezbyt odległego ztąd grobu kardynała Czackiego, i nie pomodlić się u grobu, w którym spoczywają: Ks. Kajsiewicz, ks. Jełowicki i ks. Semenenko; zwłaszcza, że ten grób niedawno, bo przed dziesięciu dniami otwarto dla złożenia w nim zwłok zmarłego jenerała Zmartwychwstańców, ks. Przewłockiego.

Wszyscy nasi pielgrzymi są zdrowi, weseli, i ze smutkiem myślą o powrocie, który za kilka dni ma nastąpić. Część ich mieszka pod opieką Sióstr Miłosierdzia u św. Marty, część po mieście, a 34 osób znalazło polską gościnność w domu czcigodnych Matek Nazaretanek przy ulicy Macchiavelli 18.

Ziemie polskie.

° Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

W sprawie nad wyraz smutnego procesu sztumskiego donosi „Westpr. Volksblatt“, że nie tylko Jan Wróblewski, ale wszyscy 5 skazani na cuchthauz obywatele wnieśli rewizyę przeciw wyrokowi, i że z powodu ogromnych kosztów procesu rodziny skazanych obywateli, którzy dotąd w dobrych żyli stosunkach, zupełnie są zrujnowane!

Boleszyn. Zandarm p. von Heibowitz z Pol. Brzozia, który na wszystkich zebraniach w Boleszynie policyę reprezentuje, podał do ukarania owe towarzystwo i to dla tego, że na zebraniu w lutym i w marcu t. r. chłopiec szkólny Jan Gruźlewski deklamował „Zaklęte dzwony“ i że zaśpiewano „Był Matysek“; to nazywa sąd okręgowy w Lidzbarku (deklamatorische Vorträge und musikalische Aufführungen) i widzi w tem przekroczenie (Uebertretung) rozmaitych paragrafów. Cały zarząd odebrał mandaty karne po 5 marek, a gościnny 50 m. Z tego wyniknie długi proces. Ledwie dziecko oczki na świat wytrzeszczyło, a już chodzi o jego zagładę. Aleć z pomocą Bożą towarzystwo to przejście przetrwa.

Toruń. W piekarni pierników Weesego nastąpiła 22 bm. eksplozya kotła parowego, przyczem kilku robotników się poparzyło.

W Kielnie osiedlił się rodak nasz dr. Maj.

„Amtssprache“ przy paszeniu bydła. Z tucholskich borów piszą do „Gaz. Gd.“:

„Nasze bory tucholskie obejmują okolice takie, którym brak odpowiednich pastwisk dla bydła. Ludzie w pewnej miejscowości wpadli na pomysł odnowienia dawniejszego prawa, przysługującego ongi obywatelstwu, to jest prawa paszenia bydła w królewskim lesie. Udało się więc kilku osobom nająć pewnego pastucha, którego wysłano do pana leśniczego z prośbą o pozwolenie paszenia bydła w królewskim lesie. Tenże zapytał się, czy pastuch umie po niemiecku, nie udzielił pozwolenia i wprawił interesentów w szczególniejsze zadziwienie, dla czego pastuch ma umieć po niemiecku, czy dla tego, aby może bydło, którego ma strzedz, po niemiecku tresował, iżby w królewskim lesie nabyło kultury niemieckiej? Nie dość, że germanizacya rozciąga się na ludzi, nazwy, miejscowości itd., ale rzeczy dochodzą tak daleko, że żądają od pastucha, aby umiał po niemiecku, a to chyba na to, aby rogate stworzenia tresować mógł po niemiecku i aby usunąć nazwy polskie krów, na które się woła: siwucha, pstra, bura.

Jeśli bydło ma być też zniemczone, toby dla niego potrzeba odpowiednich tresowników, bo nasze pastuchy do niemczenia się nie nadają i nie znaleźliby odpowiednich nazw dla krów, wołów, kóz i świń, a gdyby dali nieodpowiednie nazwy niemieckie, mogliby się z kozą zapoznać.“

Gniazdo Bocianie.

Z francuzkiego przełożył

Wł. A.

(Ciąg dalszy.)

Guwernantka widziała teraz, iż od nieszczęśliwego Henryka nie może się spodziewać żadnego wyjaśnienia, już zaczęła rozpaczać, gdy jej nagle przyszła pewna myśl do głowy:

— Mój syn wie wszystko! — zawołała, — on wszystko widział, nie chciał mi powiedzieć prawdy, lecz powie, gdy mu pan rozkażesz.

— To niech przyjdzie — rozkaż mu w mojem imieniu.

Natychmiast zaczęła Magdalena wołać syna, ale nie odebrała żadnej odpowiedzi. Zeszła szybko po schodach, o ile to w jej wieku było możliwe, wołając; lecz Fryc nie ukazywał się. Zwiedziła kolejno wszystkie pokoje, ganki, zapadły budynek; przebiegła potem ogród, zeszła na ścieżkę, prowadzącą ku wsi, nigdzie nie było jej syna; żaden głos nie odpowiedział na jej wołania.

W końcu przypomniała sobie, że Fryc musiał odjechać do Heidelbergu, o czem chwilowo zapomniała.

Zimny pot wystąpił na jej czoło; pobiegła jeszcze do stajni: była pusta, Fryc więc dosiadł konia swego pana.

— Odjechał! — jękła, wznosząc oczy ku niebu — nie może prędzej powrócić, jak jutro, będzie już zapóźno!

Pobiegła jeszcze ku drzwiom zewnętrznym; ale Fryc odjechał od dość dawna, był już zbyt daleko, aby go oko mogło dojrzeć choć z takiej wysokości.

Gdy miała już powracać, ujrzała na drodze, wijącej się pod jej stopami, kilku jeźdźców, galopujących mimo niebezpieczeństwa pochodobnej jazdy po tak nierównej drodze. Kierowali się ku wieży. Magdalena poznała pomiędzy jadącymi Zygmunta i Rittera, którzy ćwiczyli swe konie okrytę pianą.

— Na cóż się to zda? — szepnęła z ironią — zastaną tylko w Steinbergu śmierć i szaleństwo?

XI.

Musimy teraz zaprowadzić czytelnika do owego strasznego Fluchtwegu, w którym Franciszek i Wilhelmina się znajdowali, trapieni rozpaczą i głodem. Wilhelminę posadzono na jednem ze spróchniałych krzeseł, któremi był umeblowany stary skarbiec baronów Steinberg. Była omdlała i nie zdawała się mieć pojęcia o losie, jaki ją oczekiwał. Franciszek przeciwnie, gdy przyszedł do przytomności, rozmyślał nad okropnością ich położenia. Rzucono go brutalnie na wilgotną ziemię kaźni, ręce i nogi miał silnie związane, wszelkie zakusy ucieczki, lub uwolnienia się z więzów były daremne.

Błagał on majora i Fryca, by na nim jedynie swą zemstę wywarli, a oszczędzali Wilhelminę. Ale mimo jego wzruszających słów, — czego mógł się spodziewać od szalonego pana i od sługi, którego uległość graniczyła z głupotą? Fryc nie zdawał się go wcale rozumieć, a baron odpowiadał na jego błagania dzikim uśmiechem.

Niedługo światło zagasło, grube drzwi więzienia zawarły się, ciężkie rygle zasunięto. Chwilkę jeszcze chodzili po suterynach, chcąc się przekonać, czyliby więźniowie nie zdołali ujść jakim sposobem, a potem odgłos ich kroków coraz więcej słabł, wreszcie wszystko zapadło w grobowe milczenie.

Franciszek usiłował pozrywać więzy, lecz niedawno przebyta choroba i niesłychane trudy, które od kilku godzin ponosił, osłabiły jego siły. Naprożno chciał uwolnić ręce od sznura, przykuwającego go do wilgotnej ściany; ujrzał się bezsilnym — bez nadziei. Zresztą na cóż by mu się to przydało, gdyby mógł użyć swych członków? Wiedział, że drzwi więzienne były jeszcze mocne; myśleć o ich otwarciu lub wyłamaniu — byłoby szaleństwem. Co zaś do Wilhelminy — nie byłoż dla niej lepiej, gdy ją pozostawi w tem omdleniu, podobnem do snu? Przynajmniej nie mogła myśleć — ani cierpieć.

Zbity temi smutnemi rozmyślaniami, jak i fizycznem osłabieniem, pozostał Franciszek czas jakiś bez ruchu. Przerażała go ta ciemność w około. Rodzaj zawrotu opanował umysł jego; pomału stracił odwagę. Aby się ostrząść z tego stanu, począł wołać Wilhelminę. Ton własnej mowy, przytłumiony sklepieniem, zdawał mu się nie mieć nic ludzkiego. Wilhelmina nie odpowiadała, więc nieszczęśliwy Franciszek popadł w ponure zwątpienie. Wreszcie lekkie westchnienie rozległo się po drugiej stronie więzienia; nieznaczny powiew powietrza oznajmił mu, iż jego towarzyszka przyszła do siebie.

Dziwna nierówność w uczuciach!

Minutę przedtem życzył sobie, aby się Wilhelmina nie przebudziła z swego głębokiego snu, a teraz na pierwszy znak życia, uczuł wielką radość. Krew lepiej poczęła krążyć w żyłach, serce silniej uderzyło i dawna energia odżyła. Nie uczynił żadnego poruszenia, nie wydał z siebie żadnego głosu, aby zawcześnie nie zdradzić swej obecności.

Wilhelmina zaczęła mówić słabym głosem:

— Gdzież jestem? mój Boże! Czemu nie mogę się poruszać? — Co za ciemność! Jaki chłód! Czy jestem umarła? Jest to tu mój grób?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

*** Z Wiel. Ks. Poznańskiego.**

Najprzew. ks. Arcybiskup bawił w niedzielę i poniedziałek w Odolanowie, gdzie katechizował dzieci szkólne, wizytował kościół i udzielał Sakramentu Bierzmowania. Ludność polska Odolanowa i okolicy sprawiła mu entuzyastyczne przyjęcie.

W Baranówku pod Pleszewem spadł w zeszły poniedziałek po południu grad takiej wielkości, iż niektóre ziarna nie były mniejsze od gołębiego jaja.

Mosina. Prezentę na probostwo w Mosinie otrzymał od naczelnego prezesa ksiądz Robowski w Mosinie.

Poznań. Trzeci zjazd katolickich nauczycieli Księstwa, który się w dniach 3, 4 i 5 czerwca rb. w Poznaniu na wielkiej sali Lamberta, Piekary nr. 17 odbędzie, zapowiada się bardzo wspaniale.

W Inowrocławiu osiadł jako lekarz p. dr. Jan Perliński.

Piorun uderzył w Kadzewie, majątku p. Adama hr. Żółtowskiego, w środę dnia 22 bm. w stodołę o 3 bojowicach. Skutkiem tego powstał pożar, który w perzynę obrócił stodołę i znajdujące się w niej zapasy słomy, plew, kartofli, buraków, konną młockarnię i drzewo porządkowe.

*** Ze Śląska czyli Starej Polski.**

Szymiszowy. Dnia 21 maja został dotychczasowy administrator Przewielebny ksiądz Aleksander Skowroński przez Przewielebnego ks. dziekana Głowackiego z Wysokiej w obecności prawie wszystkich duchownych dekanatu naszego uroczyście ustanowiony proboszczem. Gmina ustroiła w tym celu świątynię Bożą; wielka liczba wiernych była obecnych na nabożeństwie.

Bytom. We wtorek wieczorem spadł siedmioletni chłopiec nazwiskiem Gawełek do tunelu wybudowanego na szosie królewskohuckiej dla parowej kolei ulicznej w chwili, kiedy właśnie pociąg nadjeżdżał. Szczęściem kierownik pociągu zauważył wypadek i zatrzymał go na miejscu. Chłopiec poranił się nieco w rękę, ale zresztą nie odniósł żadnego większego pokaleczenia.

Z Katowic donosi ktoś do „Ancajgra“, że przygotowania do przyjęcia Jego Eminencyi ks. Kardynała już wszędzie rozpoczęto i dodaje przytem, że wedle programu, rozesłanego do władz i towarzystw, ks. Kardynał ma być przyjęty nasamprzód polską, a potem niemiecką przemową. Coś podobnego zdaje się „Ancajgrowi“ być oczywiście niemożliwem i dla tego od siebie dołącza uwagę, że to chyba pomyłka. Obawia się może, żeby się świat zawalił, gdyby polska mowa miała wyprzedzić niemiecką.

*** Z innych dzielnic Polski.**

W całej Galicyi jest tylko jedno miasto Żywiec, w którem żyda nie ma. Dzieje się to z powodu, że mieszkańcy postanowili nie wpuszczać do miasta żadnego. Ci żydzi, którzy chcą z Żywcem handlować, mieszkają na Zabłociu, po drugiej stronie rzeki. Chcieli żydzi przełamać ten opór i sekretarz adwokata dr. Jungera, nazwiskiem Leser, potrafiwszy zjednać sobie mieszczanina Rączkę, najął od niego mieszkanie i sprowadził się do miasta. Nie długo trwało — mieszczanie po dniach kilku skorzystawszy z nieobecności Lesera, powynosili mu rzeczy na ulicę a w mieszkaniu potłukli okna i sprzęty Rączki. Żandarmi uwięzili, osób, ale takich, jakich miasto samo chciało się chętnie pozbyć. Leser powróciwszy, nie ulękł się i postanowił nadal mieszkać, ale zaledwie przybył na rynek, otoczyło go kilkunastu wyrostków i przy odgłosie kociej muzyki popychając wyprowadziło za miasto. Od tej chwili nie wrócił L. do Żywca. — W W. Ks. Poznańskiem jest także jedyne miasto Bnin, w którym nie ma ani jednego żyda. Chodzi wieść pomiędzy żydami, że każdy w Bninie zamieszkały kończy w krótkim czasie nagłą śmiercią — jakoż było kilka wypadków podobnych przed laty kilkudziesięciu — i odtąd w Bninie nie ma ani jednego żyda.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Finansowe położenie Niemiec polepsza się stale. W miesiącu kwietniu rb. wpłynęło do kasy państwowej 5 916 555 marek więcej niż w tymże miesiącu roku zeszłego. Jeżeli tak pójdzie dalej, obędzie się p. Miquel bardzo dobrze i bez podatku na tytoń, którego mu parlament przyznać nie chciał.

Londyn. „Pall Mall Gazette“ donosi z Szangaju, że panuje tam wielki niepokój z powodu obsadzenia miasta Kirin w Mandżuryi przez wojska rosyjskie.

Z Bułgaryi donoszą, że komisya parlamentarna śledcza po raz drugi odrzuciła prośbę Stambułowa o pozwolenie na wyjazd za granicę, a władze graniczne otrzymały rozkaz, aby nie pozwoliły mu opuścić kraju. Tymczasem choroba jego dość jest niebezpieczna. Przed 2 już laty stwierdzono u niego chorobę cukrową, która odtąd skutkiem zmartwień i ciągłych prześladowań postąpiła znacznie.

Białogród. Z wiarogodnego źródła donoszą, że król Aleksander w układach swych z radykalnymi odrzucił w zasadzie propozycyę zmiany systemu rządowego.

Wojna na Madagaskarze toczy się wolno, ale zwycięzko dla Francuzów. Zdobyto dotychczas kilka mniejszych fortów, rozproszonych po wybrzeżach i zmuszono Howasów do cofnięcia się w głąb kraju, gdzie chwilowo przynajmniej regularnym wojskom dotrzeć nie podobna. Obecnie zanosi się na wielką akcyę, nadchodzi bowiem do Paryża wiadomość, że jenerał Duchesne zamierza połączyć się z brygadą Matzingera, a budowa płaskich łodzi, na których można by wojsko przewieść w głąb kraju, szybko postępuje naprzód.

Hongkong. „Biuro Reutera“ donosi, że na Formozie proklamowano rzeczpospolitą. Prezydentem wybrano — czy zamianował się sam — dotychczasowy gubernator chiński Tang Czing Sung i zawiadomił wszystkie państwa o fakcie dokonanym.

Z różnych stron.

Ueckendorf. Górnik Franciszek Sztandarski spadł przez okno trzeciego piętra na ulicę i zabił się. Nieszczęśliwy był dopiero 4 miesiące żonaty.

Hamburg. Parowiec niemiecki „Sion“ zderzył się w bliskości Chodowin z nieznanym okrętem i zatonął.

Berlin. Na tutejszej akademii budowniczej w dniu 22 bm. złożył egzamin na budowniczego z odznaczeniem p. Roger Sławski.

Berlin. Policya berlińska wpadła na trop szajki złodziejskiej, która zrabowała między innemi pomieszkanie ks. Biskupa Assmana; krzyż, pierścień i łańcuch biskupi znaleziono w kryjówce złodziei pogruchotane w celu przetopienia, relikwie św. rozrzucone po prostu. Banda ta złodziei była od dawna postrachem dla przyzwoitszych dzielnic stolicy. Wartość łupów z „wycieczek“ złodziejskich oceniają na 100,000 marek.

Petersburg. W mieście Wołaczku, gubernii twerskiej, spłonęło 200 domów. Straty są znaczne.

Miej odwagę. Miej odwagę zapłacić dług, dopóki masz pieniądze w kieszeni.

Miej odwagę obejść się bez rzeczy, których niekoniecznie potrzebujesz, chociażby i nawet bardzo były pożądanemi dla twego oka.

Miej odwagę rozmawiać z przyjacielem, chociażby był ubogo ubranym, nawet wówczas, gdy cię spotka w towarzystwie bogatego i bogato ubranego przyjaciela.

Miej odwagę wypowiedzieć otwarcie co myślisz, jeżeli uważasz za konieczne tak czynić.

Miej odwagę milczeć, jeśli sądzisz, że milczenie potrzebne.

Miej odwagę oświadczyć każdemu wprost prawdę, dla czego mu nie chcesz pieniędzy pożyczyć.

Miej odwagę zerwać z najlepszym przyjacielem, jeśli sądzisz, że jest bez stałych zasad.

Miej odwagę okazać szacunek dla cnoty, w jakiejkolwiek formie się ukazującej.

Miej odwagę okazać pogardę dla nieuczciwości i dwulicowości.

Miej odwagę nosić na sobie zużyte ubranie, póki nie będziesz miał pieniędzy do kupienia sobie nowego.

Miej odwagę przyznać się otwarcie do nieświadomości, aniżeli udawać uczonego i być pośmiewiskiem świata.

Odkrywanie źródeł wody. „Korespondent rolniczy“, wychodzący w Warszawie, podał niedawno dwa sposoby odkrywania źródeł wody. Pierwszy z nich nazwać można naukowym, drugi nazywają „chłopskim“.

Pierwszy sposób znalezienia źródła jest następujący: Bierze się wapna niegaszonego, siarki, gryszpanu i białej mirry, wszystkiego po 5 łutów. Tę mięszaninę należy utłuc miałko w moździerzu, zmięszać dobrze, wsypać w nowy polewany garnek, przykryć wełną, która sama z owiec spada, w ilości także 2 i pół łutów, a sam garnek również przykryć pokrywką nową polewaną. Waży się skrupulatnie garnek z wszystkiem powyższem i stawia się w dół świeżo wykopany na stopę głębokości. Po 24 godzinach wyjmuje się garnek i znów ściśle waży. Jeżeli ubyło wagi — nie ma źródła w tem miejscu i trzeba gdzieindziej szukać, wkopując garnek. Jeżeli zaś garnek jest cięższy i przybyło wagi 2 łuty, woda będzie na 75½ stopy głębokości, przy 8 łutach na 25 stóp, a przy 10 łutach 12½ stóp.

Drugi sposób „chłopski“ jest następujący: Na ziemi oczyszczonej z trawy, rozpościera się skórę owczą, wełną do góry, a w środku niej kładzie się świeże jajko kurze i przykrywa się garnkiem nowym niepolewanym. Doświadczenie należy robić wieczorem, gdy ziemia z wierzchu jest sucha. Nazajutrz rano garnek się zdejmuje i jeżeli wełna pod garnkiem i jajo pokryte są rosą, znak to niezawodny, że woda jest blisko pod powierzchnią ziemi. Jeżeli jajko jest suche, a tylko wełna pod garnkiem zroszona, to woda się znajduje głęboko, a gdy jajko i wełna są suche — wody nie ma wcale.

Misya polska w Schalke

dla Polaków w Schalke i Braubauerschaft.

24 maja wieczorem o godz. 7 otwarcie Misyi.
25 ranne kazanie o godz. 10, wieczorne o 7.
26 ranne kazanie o godz. 11, wieczorne o 7.
27, 28, 29, 30 i 31 ranne kazania o g. 10, wieczorne o godz. 7.
31 wieczorem o 7 zakończenie Misyi.
Spowiedzi dopiero od 27-go maja słuchane będzie.

Nabożeństwo polskie.

Spowiedź wielkanocna.

Od 24 do 31 maja **Misya polska** w **Schalke** dla Polaków w Schalke i Braubauerschaft.

1-go czerwca, 2, 3 i 4 spowiedź w **Dortmund;** w kościele św. Józefa. — 3 po poł. nabożeństwo.

1-go, 2, 3, 4, 5 i 6 spowiedź w **Herne.** 3-go nabożeństwo.

1 i 2 spowiedź w **Braubauerschaft.** Po poł. nabożeństwo.

2-go czerwca po poł. i 3 rano spowiedź w **Erle-Bismarck.** Po poł. nabożeństwo.

3-go, i 4 rano spowiedź w **Osterfeld.**

4 po poł. i 5 rano spowiedź w **Aplerbeck.**

8-go po południu i 9 rano spowiedź w **Borbeck** i w **Steele.**

9-go po poł. nabożeństwo.

7-go po poł., 8 i 9 rano spowiedź w **Castrop** i w **Bruch.** Po poł. nabożeństwo. O. Andrzej.

(Koniec czasu wielkanocnego.)

W **Stendal** od 1 do 5 czerwca.
W **Tangermuende** od 1 do 5 czerwca.
W **Nordhausen** od 1 do 4 czerwca.
W **Bleicherode** od 1 do 4 czerwca.
W **Bernburg** II. od 30 maja do 1 czerwca.
W **Guesten** II. od 30 maja do 1 czerwca.
W **Stassfurt** II. od 4 do 10 czerwca.
W **Hanowerze** od 1 do 8 czerwca.

Doniesienie kościelne.

W pierwsze święto Zielonych Świątek nabożeństwo w Mülheim nad Renem o godzinie 4-tej po południu.
Ks. Leichert.

W drugie święto towarzystwa Kolońskie i Mülheimskie urządzą wspólną majówkę.

Kwit do zapisania „Wiar. Pol.“ na poczcie.

Postbestellungs-Formular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „**Wiarus Polski**“ aus Bochum (Zeitungspreisliste Lit. T. Nr. 106.) für den Monat Juni 1895 und zahle an Abonnement und Bestellgeld 0 Mk. 60 Pfg.

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Obige 0 Mk. 60 Pfg. erhalten zu haben, bescheinigt.

________________ d. __________ 1895.

Znaczne zniżenie ceny.

Ażeby do Zielonych Świątek nasze wielkie jeszcze zapasy o ile możności uprzątnąć, zniżyliśmy bardzo znacznie nasze powszechnie znane tanie ceny przy

konfekcyi dla kobiet i mężczyzn.

Także we wszystkich innych oddziałach naszego obszernego składu towarów zostały ceny znacznie zniżone. Jak dotychczas, tak i teraz dostarczymy dowodów, że pod względem taniości wszystkich artykułów nam bezsprzecznie pierwsze należy się miejsce.

Bracia Alsberg

Wattenscheid.

Najbardziej rozpowszechniona i najzdolniejsza firma branży łokciowej i konfekcyjnej.

Towarzystwo świętej Barbary w Gelsenkirchen

daje do wiadomości swym członkom, iż w pierwsze święto Zielonych Świątek odbędzie się posiedzenie miesięczne o 4-tej godz. po południu dla ważnych spraw. O liczny udział uprasza **Zarząd.**

Towarzystwo święt-go Augustyna w Rotthausen

podaje swym członkom do wiadomości, iż w drugie święto Zielonych Świątek tj. dnia 3 czerwca o godzinie 4-tej po południu odbędzie się miesięczne posiedzenie. Ponieważ są ważne sprawy do załatwienia, prosi się o liczny udział członków **Zarząd.**

Towarzystwo św. Kazimierza w Hanowerze

donosi niniejszem do publicznej wiadomości wszystkim członkom i szanownym Rodakom z Hanoweru i okolicy, iż w przyszłą sobotę tj. dnia 1-go czerwca przybędzie polski spowiednik i będzie słuchał spowiedzi do soboty 8 czerwca. Członkowie Towarzystwa św. Kazimierza z Hanoweru oraz św. Wojciecha z Misburga przystępują w sobotę świąteczną do spowiedzi św. a w pierwsze święto Zielonych Świątek o godzinie 8 podczas Mszy św. do wspólnej Komunii św. Upraszamy szanownych Rodaków, aby mieli wzgląd w pierwsze święto na członków Towarzystw. Nabożeństwo odprawiać się będzie jak następuje: Rano o godzinie 8 Msza św., podczas której będą śpiewane polskie pieśni, następnie kazanie. Po południu o godz. 4-tej Różaniec, suplikacye i t. d. a następnie kazanie. Upraszamy Rodaków i Rodaczki, aby korzystali z nadarzającej się sposobności, gdyż tylko spowiednika mamy dwa razy do roku.

Donosimy zarazem swym członkom, iż w oba święta odbędą się posiedzenia towarzyskie. O liczny udział uprasza **Zarząd.**

W dzień św. Wilhelma 28 maja składamy

Wiel. Ojcu Wilhelmowi

najserdeczniejsze podziękowanie za wszystkie trudy i mozoły, które około nas tu na tej obczyźnie ponosi, aby Pan Bóg raczył tak zacnemu kapłanowi jego pracę błogosławić, aby jaknajdłuższe lata tu na obczyźnie pomiędzy nami przy zdrowiu około zbawienia naszego pracować mógł. Tego Wiel. Ojcu duchownemu życzy Towarzystwo św. Józefa w Horst nad Emscher. Wiel. Ojciec Wilhelm po trzykroć: niech żyje! niech żyje! niech żyje! aż cała obczyzna zadrzy.

ZARZĄD.

Podczas Misyi polskiej w Schalke

sprzedawać będę we wjeździe domu p. Karola Röper'a przy ulicy **Kaiserstrassse nr. 32—34**

książki do nabożeństwa, obrazy, szkaplerze, różańce, medaliki itd.

Polecam też krzyże od 10 fen. do 10 mr. za sztukę. oraz **Wykład lekcyj i ewangielij ks. Goffine'go** polecany przez Wiel. O. Wilhelma.

Ceny są stałe ale umiarkowane. Spodziewam się, iż Rodacy nie odmówią mi poparcia. Z kościoła trzeba iść kilka kroków na lewo. Z szacunkiem

Wojczyński z Gelsenkirchen.

Za inseraty i reklamy redakcya wobec publiczności nie odpowiada.

Szan. towarzystwom polskim

przypominam, iż dostarczam czapki towarzyskie, czapki dla chorążych, oraz oznaki towarzyskie, wszystko w jak najlepszem wykonaniu.

Juliusz Offszanka.

Bochum. Buddenbergstr. 10.

Baczność!

Donoszę szanownym moim odiorcom i wszystkim Rodakom z Hnrne i okolicy i donoszę uprzejmie, jako z dniem 1 maja otworzyłem

zakład dla eleganckiego wykonania garderoby męzkiej

pod gwarancyą dobrego leżenia. Polecając szanownej publiczności mój bogato zaopatrzony skład w materye krajowe i zagraniczne, zaręczam dobrą i rzetelną usługę.

Z szacunkiem

J. Switała w Herne,

von der Heidstrasse nr. 34.

na przeciw Grünewaldu.

Szanowni Rodacy i Rodaczki!

Dziś prawie każda familia nabywa sobie maszynę do szycia. Zatem chcąc mieć **tanią i dobrą**

maszynę do szycia,

nie bierzcie od żadnego innego agenta, bo za mojem (rodaka) pośrednictwem dostaniecie z ułatwionem kupnem na odpłatę a wielkim rabatem za gotówkę i wolną nauką szycia tak korzystnie, jak nikt inny wam dostawić nie może, bo począwszy już od 50 marek.

Kto więc potrzebuje maszynę do szycia i z odleglejszych stron (na każde miejsce dostawiam), to proszę łaskawie powiadomić mnie na karcie korespondencyjnej, (koszta zwracam) a zaraz przybędę i maszynę podług ugody dostawię.

Polecam się łaskawym względom Szanownych Rodaków.

Z wysokim szacunkiem

Ludwik Król

Oberhausen (Rhld.)

Mellinghoferstr. nr. 28.

Elementarz polski

ułożony podług mieszanej metody pisania i czytania, opartej na głosowaniu ozdobionej wielu rycinami. Cena za egzemplarz oprawny 30fen. z przes. 40 fen. Adres: „Wiarus Polski" Bochum,

Otwarcie interesu!

Szanownym Rodakom w **Dortmundzie i okolicy** donoszę niniejszem, że z dniem 1 maja otworzyłem w Dortmundzie przy ulicy Zimmerstr. 19

interes rzeźnicki

i polecam szanownym Rodakom osobliwie **polskie kiszki,** które będą świeże dwa razy tygodniowo: we wtorek i w sobotę. Polska kiełbasa co dzień świeża. Zamówienia chętnie także pocztą wysyłam. — Usługa skora i rzetelna, przeto spodziewam się, iż Rodacy nie odmówią mi swego poparcia.

Z szacunkiem

Franciszek Jakóbowicz, polski rzeźnik.

Tanie i ciekawe książki:

Głos Synogarlicy 1 markę, Przeraźliwe Echo 60 fen., O obrządkach Kościoła katolickiego 1 mr. 50 fen., Katownie więzienia piekielnego 30 fen., Genowefa 40 fen., Bolesław 40 fen., Sąd Ostateczny 40 fen., Męki piekielne 15 fen., Nauka o Szkaplerzach 20 fen., Ministrant 15 fen., Pomsta Boża 25 fen., Los Sieroty 30 fen., Listownik 50 fen., Legendy 30 fen., Wesoły Spiewak 30 fen., Lampa Czarodizejska 40 fen., Koszyk kwiatów 40 fen., Robinson 80 fen., Antoś z Skalina 30 fen., Chata Wuja Tomasza 30 fen., Cud rzadki w świecie 10 fen., Dolina Almeryi 60 fen., Gadu-gadu 30 fenygów, Hirlanda 40 fen., Historya o królewiczu 30 fen., Magazyn zabaw 40 fen., Obrazki z życia ludu 40 fen., Jaskinia Beatusa 1 mr. Oracye i pieśni weselne 30 fen., Powieści i gawędy 50 fenygów, Przygody z życia pijaków 30 fenygów, Zbieranka 50 fen., Obieżyświat 50 fen., Wesoły Figlarz 40 fen., Kopa opowiadań 30 fen., Zbiór nauk 1 mr., Żywot św. Patrycyusza 20 f. Spiewki światowe 10 fen., Róża z Tannenburga 50 fen., Spiewnik polski 50 fen., Sześć ciekawych bajek 30 fen., — Na koszta przesyłki dołączyć trzeba do każdej marki 10 fen.

Kto zamówi książek powyższych przynajmniej za 3 marki i prześle pieniądze naprzód, otrzyma przesyłkę na nasz koszt. Na życzenie wysełamy przy zamówieniu od 3 marek począwszy także za pobraniem pocztowem (Postnachnahme) ale ponosimy w takiem razie tylko połowę kosztów. Wszelkie listy i przesyłki pieniężne adresować krótko:

„Wiarus Polski" w Bochum, Maltheserstr. 17a

Przy zakupnie zegarków i towarów złotniczych

niech się każdy zwraca z zaufaniem, będąc zapewniony o rzetelnej usłudze, do

Bäumer'a i Spółki.

Herne, Bahnhofstr. nr. 74.

NB. Najtańszy warsztat reparatur w miejscu.

Zbiór pieśni nabożnych katolickich

do użytku kościelnego i domowego, wielką księgę, mocno oprawną, zawierającą przeszło 1100 pieśni, kilkadzisiąt mszy i nieszporów na ważne uroczystości polecamy po 3 mr. przesyłką franko 3 mr. 50 fen.

Melodye czyli nuty

do wszystkich tych pieśni, dla organistów i kółek śpiewackich. Cena 7 mr. z przesyłką 7 mr. 50 fen.

Obrazy narodowe

Sobieskiego, Kościuszki, Poniatowskiego, pieszo i konno, w ramach pięknych rzeźbionych 3 mr., bez ram po 50 fen.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego" w Bochum.